

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie Rbl. 9 = Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 = Kor. 7.50, mies. 75 kop. = Kor. 2.50, za codzienne dwukrotne odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie 18 kopiejek = 60 halerczy. Z przesyłką pocztową w opakach: mies. Rbl. 1.25 = Kor. 4.20, kwartalnie Rbl. 3.75 = Kor. 12.50 rocznie Rubli 15.00 = Kor. 50. Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rubli 6 = Koron 20. Ceny oddzielnych numerów: We Lwowie: 2 kop. = 6 halerczy, z przesyłką 3 kop. = 10 halerczy.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześciolamowy drobnym pismem lub jego miejsce 7½ kop. = 25 hal. Nadesłane za 1 wiersz trzyłamowy drobnym pismem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 halerczy. Nekrologia wiersz 18 kop. = 60 h. Zawiadomienia o ślubach i t. p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 2½ kopiejek = 8 halerczy, najmniej 25 kopiejek = 80 halerczy. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Receptów nadesłanych nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Walki na Litwie i w Karpatach. — Włochy i Bułgaria przed decyzją.

Sprawa polska w obecnej wojnie.

III.

Kierownicy naszej polityki narodowej w Królestwie Polskim i łącznie z nimi cały obóz wszechpolski w obu innych zaborach, zdawał już sobie zdawna sprawę, że rozwój wewnętrzny Rosji, która po wojnie japońskiej nie osłabła, lecz duchowo okrzepła, musi wcześniej lub później doprowadzić do stanowczej decyzji jej rozprawy z imperjalizmem niemieckim, i że gdy godzina tej rozprawy wybije, Rosja sztandar słowiański rozwinie, na którym przede wszystkim swe pojednanie z Polską wypisze. Świadczy o tem książka Dmowskiego: „Rosja, Niemcy i my”, świadczy o tem inicjatywa, jaką wzięła narodowa demokracja w urzędzeniu zjazdu neosłowiańskiego w Pradze, świadczy o tem cała polityka naszej reprezentacji w Dumie, która nie dała się wytrącić z drogi oznaczonej międzynarodowym położeniem kwestii polskiej nawet tak bolesnem doświadczeniem, jak sprawa chełmska, świadczy o tem wreszcie choćby u nas wyrok w sprawie Bendasiuka i towarzyszy, jednogłośnie uwalniający oskarżonych, mimo, iż parę dni przedtem piotrogrodzka Rada państwa odrzuciła język polski w projekcie samorządu miejskiego. I konsekwentnie też z tem w chwili wybuchu wojny wypowiedziało się całe Królestwo naprzód przez usta swych przedstawicieli w Dumie i Radzie państwa, następnie przez deklarację czterech największych stronnictw, bez zastrzeżeń, po stronie świata słowiańskiego przeciwko światu niemieckiemu.

Nie był to frazes krasomówczy, gdy poseł Jaroński w swej deklaracji przypominał Grunwald. W tych swych słowach streścił on całą istotę obecnej wojny, która tak, jak przed pół tysiącleciem bitwa grunwaldzka, rozstrzygnie, czy wschód Europy będzie słowiański, czy niemiecki. I jak wówczas zwycięstwo krzyżackie oddałoby było pod jarzmo teutońskie nie tylko Polskę, ale i Ruś litewską i kijowską — tak też teraz zwycięstwo niemieckie miałyby rozgromiłyby Rosję, ale przede wszystkim wydałyby Polskę na łup bezwzględnej germanizacji.

Blizsi geograficznie Niemiec, a nade wszystko dokładniej ich zaborczość, bo przez własne cierpienia, poznawszy, prędzej od Rosji przejrzeliszy dążenia i zamiary Berlina nie tylko w stosunku do nas, ale i do całej słowiańszczyzny i samej też Rosji. I przejrzawszy wcześniej cele polityki pruskiej, wcześniej też wysnuliśmy praktyczne, polityczne konsekwencje z tej prawdy, że albo świat słowiański się ocknie i zjednoczy na zasadzie wzajemnego zaufania i wzajemnych praw każdej narodowości uznania, albo też obuch germański zdruzgotuje narody słowiańskie jeden po drugim. Rosja rozumiała w całej pełni niebezpieczeństwo niemieckiego imperjalizmu dopiero w chwili wybuchu wojny. Ale zrozumiałwszy je — wysnęła również te same, co my, żeń konsekwencje. Na deklarację posłów polskich w Dumie, popartą wyśownym czynem zbiorowym całego Królestwa, które nie dało się zwieść pozorami polskiego wojska, formowanego przez Austrię za pośrednictwem „komisji tymczasowej” — odpowiedział naród rosyjski manifestem „Zwierzchniego Wodza”, przyznając bez żadnych zastrzeżeń nieprzedawnione prawo narodu pol-

skiego do „wolnego w zachowaniu swej wiary, języka i samorządu bytu” i zobowiązując się w obliczu całej Europy, aktem najwyższej państwowej doniosłości, krzywdę podziału naprawić.

Bo, należy to zrozumieć, manifest ten nie jest zwykłą wojskową odezwą, na wzór wydanej przez wkraczające do Królestwa armie austriacko-niemieckiej. Nie przez anonimową „komendę” został on wydany. Lecz podpisał go wielki książę, na którego monarcha przekazał na czas wojny swe prawa „Zwierzchniego Wodza”. Każde jego odezwanie się jest więc odezwaniem się Rosji. To też manifest, który podpisał on, został, według wiadomości, które posiadamy, przez Radę ministrów uchwalony. Zgodnie z tem opinia rosyjska uznała odezwę Zwierzchniego Wodza za obowiązującą naród i państwo, oficjalną deklarację Rosji w sprawie polskiej. I tak samo rozumiała i oceniła ją Europa.

A w tej oficjalnej deklaracji Rosja zapowiada nie tylko mechaniczne złaczenie ziem polskich przez rozszerzenia swych posiadłości i na oba inne zabory. Przyznaje ona Polsce prawo narodowego bytu, zachowania wiary i języka, bo mimo rozerwania na trzy części, nie przestał naród polski mieć jednej duszy. I przyznaje Polsce również prawo wolności w urządzaniu swych wewnętrznych stosunków, bo tak rozumie odezwa Zwierzchniego Wodza słowo „samorząd” (nówi ona o „samorządzie” Polski, a nie gmin, miast czy powiatów).

Zapewne, dwa lata temu nikt nie mógł zareczyć, a choćby z prawdopodobieństwem przepowiadać, że stanie się to, co się stało, że Rosja zdecyduje się postawić sprawę polską tak szczerze, w całej jej osnowie. Ale jedno było z góry dla nas pewne, że postawić ją może w ten sposób tylko Rosja, w żadnym zaś razie Austria, związana ścisłym sojuszem z Niemcami.

Mówiliśmy, tłumaczyliśmy to setki razy w ciągu całej dwuletniej niemal dyskusji w naszej prasie o „orientację”. Przypominać tego wszystkiego chyba już nie potrzeba, szczególnie teraz, gdy fakty dowiodły słuszności naszych przewidywań.

Nie powtarzając więc tego, cośmy mówili przed wojną, spójrzmy już tylko na fakty, które sama wojna ujawniła.

Fakty te zaś są następujące. Austria swe plany strategiczne oparła w znacznym stopniu na pomocy ludności polskiej w Królestwie. Dążyła ona wyraźnie do wywołania tam ruchu zbrojnego przeciw Rosji. W tym celu od 2 lat popierała usilnie organizacje „związków strzeleckich”. A z chwilą wybuchu wojny, nie zadawalając się deklaracją wszystkich bez różnicy stronnictw polskich w Galicji, iż społeczeństwo polskie lojalnie spełni swój wobec państwa obowiązek, siłą administracyjnej presji i organizowanej przez policję wespół z socjalistami demagogii ulicznej, formalnie wymuszała na społeczeństwie naszym „dobrowolne legiony”. Dość powiedzieć, że namiestnik co kilka dni wzywał do siebie kierowników stronnictw narodowych, dopominając się natrętnie „kiedy nareszcie sokoli wyruszą w pole”, a lwowska dyrekcja policji domagała się kilkakrotnie od związku sokolego „szybkiej decyzji”. Mimo to Austria nie chciała — mimo wszelkie ze strony polityków polskich nalegania — ani słowem się w sprawie polskiej zaangażować. Nie wydała ona żadnego oficjalnego w sprawie polskiej oświadczenia. Cesarz, który w sprawach

nieskończenia mniejszej wagi, wzywał do siebie prezesów Koła, w tej dziejowej chwili nie miał nic do powiedzenia Polakom. A minister spraw zagranicznych, interpelując go przedstawicielem narodu naszego, oświadczył dosłownie, iż „nie miał jeszcze czasu zająć się kwestią polską”. I ostrożność swą w sprawie polskiej posunęła Austria aż tak daleko, iż nie zgodziła się na jakikolwiek potrącający o przyszłe nasze losy dodatek do przysięgi, składanej przez „legion”. Musiał on złożyć zwykłą wojskową przysięgę. Niebezpiecznem wydało się rządowi austriackiemu nawet zdanie: „walczyć będziemy o wolność Polski”. — Wolał on narazić się na niepowodzenie tak przecie skrętnie przygotowywanych planów, powstańczych w Królestwie, wolał on zrazić do siebie całą młodzież sokolą — niż się jakimkolwiek słowem w sprawie polskiej zobowiązać.

Natomiast Rosja, choć nie myślała wywoływać powstania w Galicji, a po oświadczeniach polskich przedstawicieli w Dumie i Radzie państwa oraz świetnie przeprowadzonej mobilizacji w Królestwie, pewna była, iż znakomita większość polskiego narodu w każdym razie po stronie słowiańskiej przeciwko Niemcom stanie — ogłosiła uroczystie w obliczu całej Europy jako cel wojny zjednoczenie i odrodzenie Polski.

Z zestawienia faktów powyższych wynika jasno po pierwsze, że żadne wielkie państwo nie zaangażuje się w kwestii tak zasadniczej, dziejowej wręcz doniosłości, jak kwestia polska, dla chwilowych strategicznych korzyści, (bo w takim razie przede wszystkim Austria by ją bez wahania podniosła), a po drugie, że ten więc tylko mógł podnieść kwestię polską, kto cały swój program przyszłej po wojnie polityki europejskiej na duchowym zespoleniu całego narodu polskiego z tą swoją polityką oparł.

Więc uczyniła to Rosja, zdecydowawszy się na stanowczy rozbrat z Prusami, aby rozwinąć szeroki program polityki słowiańskiej, której kamieniem węgielnym byłoby właśnie pogodzenie narodu polskiego z rosyjskim. Widząc w tej polityce słowiańskiej swoją historyczną przyszłość, swoją niejako dziejową rolę w ludzkości — mogła też ona śmiało się rzec tych korzyści, jakie biurokracja jej ciągnęła z dotychczasowego systemu rządów w Królestwie.

Ale żadną miarą nie mogło wchodzić w dalsze polityczne plany Austrii — odrodzenie Polski w jakiegokolwiek bądź formie, choćby najskromniejszej. I samo już bowiem wszczęcie wojny, którą wypowiedziały przecie pierwsze Niemcy, i cały jej dalszy tok — wskazują niezbicie, że inicjatywę do niej dał Berlin, Austria zaś odgrywa w niej rolę pomocniczą. Wojna ta więc ma wyraźnie cele niemieckie. Austria przyłączając się do niej, celom niemieckiej ekspansji służy. Bo też dynastia habsburska nigdy nie zapominała, że przez długie wieki na czele niemieckiego świata stała. Utraciwszy w niem przodownictwo — nie wyparła się jednak wskutek tego swych niemieckich tradycji ani swej roli historycznej, którą zawsze było rozszerzanie niemieckich rządów nad południowym wschodem Europy. Stąd i nazwa państwa „Oesterreich” — państwa wschodu.

Ale gdy Austria wszczęła wojnę z inicjatywy Niemiec i w imię ogólnoniemieckiego imperjalizmu, w plany jej nie wchodziła, nie mogła wchodzić kwestia polska.

Nie mogło wchodzić w jej plany zjednoczenie z powrotem Polski, bo nie mogło być jej dążeniem oderwanie od Prus ich posiadłości polskich.

Nie mogło również wchodzić w jej plany utworzenie z Królestwa jakiegoś „państewka buforowego”. Bo nieuniknioną siłą rzeczy państewko to musiałoby dążyć do odzyskania z czasem zaborów austriackiego i pruskiego i w ten swym dążeniu musiałoby wejść w sojusz z Rosją.

Nie mogło wreszcie być planem Austrii przyłączenie Królestwa do Galicji — bo w takim razie Węgry i Polska uzyskałyby w monarchii habsburskiej niewątpliwą nad niemieckim żywiołem przewagę i Austria przestałaby być państwem niemieckiego władztwa, co by wręcz przecie celom wszechłej przez nią wojny się sprzeciwiało.

Mówił też bezwzględnie szczerze hr. Berchtold, oświadczając politykom polskim, że „nie miał czasu jeszcze zająć się sprawą polską”.

Kwestja polska była dlań istotnie zgoła nieaktualną. Nic a nic nie obchodziła ona Austrię. Zgóry bowiem wszystkie ziemie polskie, któreby dwuprzymierze zdobyło na Rosji, zostały w sferę interesów Rzeszy niemieckiej oddane. Co się z niemi stanie, o tem decyzję zastrzegły sobie wyłącznie Niemcy. Austrii to nie interesowało. Jej interesy szły w zgoła innym kierunku, na Bałkan.

Stanisław Grabski.

Otwieramy abonament próbny

od niedzieli 21-go marca do końca miesiąca
za 27 kop. = 90 hal.

z dwukrotną dostawą do domu.

Numery „Słowa Polskiego” za ten czas, gdyby je kupować oddzielnie, kosztowałyby 34 kop. = kor. 1.12. Korzystać więc abonamentu oczywista, bo nie tylko mniejszy wydatek, ale pismo dostawiane będzie do mieszkania dwa razy dziennie, rano i popołudniu.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO WODZA NACZELNEGO.

Urzędownie d. 5/18 (P. A. T.).

Na froncie między rzekami Skwą i Orzycem w rejonie wsi Serafin i Tartak-Bach-Ziomek oraz w okręgu na północ od Przasnysza walki trwają w dalszym ciągu i mają charakter lokalny. Opanowaliśmy kilka wsi i wyniosłości, przyczem wzięliśmy pięć armat, 42 karabiny maszynowe, jaszczyki z pociskami i kilkuset jeńców niemieckich.

Na prawym brzegu Niemna toczy się bój pod Taurogami i na niemieckim terytorjum na drogach od Gorzd do Kłajpedy (Memel. Red); tutaj zdobyliśmy dwa działa, 4 karabiny maszynowe, dwa automobyle ciężarowe z materiałami bojowymi i wzięliśmy jeńców.

Na lewym brzegu Wisły trwa silny ogień artyleryjski. Nad Bzurą i w rejonie Pilicy pod Bogusławowem na zachód od Opoczna i pod Łopusznem idące do ataku wojska nieprzyjacielskie zostały rozprószone przez nasz ogień.

W Karpatach i w Galicji Wschodniej bez zmian. Pod Orawczykiem znieśliśmy trzy atakujące nas kompanie niemieckie, przyczem wzięliśmy do niewoli ocalałych po ataku naszym na bagnety 3 oficerów i 93 szeregowców.

(Orawczyk, wieś niedaleko Koziowy. Red.).

RÓŻNE EPIZODY Z WALK.

Piotrogród 5/18 (P. A. T.) W nocy na 2/15 w Karpatach na południe od Orawczyka trzy kompanie niemieckie, korzystając z mgły, podeszły do naszego okopu i wymordowały znajdujące się w nim pół kompanii (roty). Celem odebrania utraconego okopu, polecono iść do kontrataku dwu kompanjom pod dowództwem kapitana Somowa i chorążego Smolaka. Mimo silny ogień kontratak nasz miał powodzenie; w jwałce na bagnety znieśliśmy zupełnie trzy kompanie niemieckie.

Pod Przemyślem artylerja twierdzy w dalszym ciągu dzień w dzień wypuszcza przeszło tysiąc ciężkich pocisków. Straty nasze w oddziałach oblegają-

cych Przemyśl wahają się około liczby 10 ludzi na dzień.

Walki o wsi Suche Miejsca wśród błot prawego brzegu Narwi nie przyjęły jeszcze dotąd zupełnie charakteru pozycyjnego; mimo wielkiej ilości przygotowanych okopów i drutowych zagrożeń toczą się z wielką energią. Ataki i kontrataki idą po sobie po kolei. Niewielkie wioski w ciągu dnia przechodzą nawet po 8 razy z rąk do rąk. Armaty przyjąwszy udział zapomocą kartaczy w bojach ulicznych, karabiny maszynowe wprowadza się do wnętrza domów i strzela się z nich przez okna. Ataki na bagnety z nadzwyczajnym rozjątrzeniem prowadzi się w czasie nocnym.

Według świadectwa starszych dowódców wojska nasze walczą po bohatersku. Oficerowie dają świetne przykłady porywającego parcia naprzód.

Rawka, która wystąpiła z brzegów, zatopiła okopy niemieckie koło Delecka.

Na lewym brzegu Pilicy Niemcy prowadzą dalej silny ogień artyleryjski. Straty ich w tym rejonie w czasie demonstracji, zaczętej w dniu 20 lutego (2 marca) i mającej obecnie charakter przewlekły, oceniają na 25.000 ludzi.

W rejonie za Wisłą bez istotnych zmian. Lokalne usiłowania ruchu zaczepnego przeciwnika były tłumione przez nasz ogień.

W Galicji w rejonie na zachód od Stryja głównie odbywała się walka artylerji; tylko w okręgu Bystre dnia 2/15 Niemcy poprowadzili ruch zaczepny na południo-zachód od Orawczyka i wtargnęli do części naszych okopów, o czem już mówiono wyżej.

Następne ataki Niemców pod Koziówką jakoteż koło Rożanki z powodzeniem odparliśmy. Trwające nadal ich ataki dnia 3/16 w rejonie Koziówki także nie miały powodzenia.

W kierunku ku Marmaroszu w tych dniach toczono boje w rejonie Tarnowica Polna. Na pierwszym punkcie wzięliśmy dwa karabiny maszynowe, oraz do niewoli 2 oficerów i przeszło 300 szeregowców.

GOSPODARKA NIEMCÓW W SUWALKACH.

Grodno 6/19 (P. A. T.). Jeden z mieszkańców Suwałk, który się przedarł przez wojska niemieckie, opowiada o gospodarowaniu Niemców w tem mieście. Niemcy, wszedłszy do miasta, nałożyli kontrybucję w kwocie 10.000 rubli z warunkiem bezzwłocznej zapłaty. Kiedy ich zawiadomiono o niemożliwości zebrania tej kwoty, ponieważ w mieście została prawie tylko sama biedota, Niemcy, pozostawiając na boku sprawę kontrybucji, otwarcie zabrali się do konfiskaty znajdujących się w mieście zapasów miedzi, którą bezzwłocznie wysłali do Prus Wschodnich koleją żalazną, którą zaraz przerobili na wąski szpurnas. Następnie na wielką skalę zabrali się do rekwirowania koni, bydła i furazju, produktów spożywczych, przyczem bardzo troskliwie przeszukiwali doły ziemniaczane, zabierając ziemniaki w zupełności, nie licząc się wcale z potrzebami ludności, która głoduje.

SYTUACJA.

Jaki obrót przybiorą sprawy po ostatecznem zlikwidowaniu ostatniej ofensywy niemieckiej na polsko-pruskiej froncie? Nowe rozpoczęcie zaczepnej akcji w tym samym kierunku uważać można na razie za zgoła nieprawdopodobne. Z dziejów osiemnastowiecznej obecnej wojny wiemy już, że podstawą współczesnej strategii niemieckiej jest forsowanie linii najmniejszego oporu. Zasada powyższa teoretycznie najzupełniej jest prawidłowa. Praktyczna zaś trudność zastosowania jej polega na tem, że, aby morder w najslabsze miejsce przeciwnika uderzyć, trzeba miejsce to zawczasu odnaleźć. Wszystkie generalne ruchy niemieckie na obu frontach właśnie obliczone były na przeforsowanie punktów najmniejszego oporu. Ież dotychczas ani razu generałowie niemieccy punktu takiego nie potrafili odnaleźć. Dlatego też wszystkie ich ruchy zaczepne, na największą skalę nawet prowadzone, stały się załamywały, wszędzie bowiem musiał przewidywanego słabego oporu, armie niemieckie napotykały opór znaczny.

Wobec tego wszystkiego trudno przypuszczać, aby dowodzący armijami niemieckimi na północy generał Eichhorn, odparty od linii Niemna, Biebrzy, Narwi i Wisły, siraciwszy nadzieję na odnalezienie słabego punktu oporu, próbował ponownie szcześnie w zaczepnym ruchu na polsko-pruskiej froncie. Najprawdopodobniejsze jest przejście obu stron na tym froncie do wojny pozycyjnej, ponieważ w warunkach obecnych zlikwidowanie defensywy przez wycofanie się nad linie Dolnej Wisły i oddanie wschodnio-pruskiego placu d'armes byłoby dla Niemców równoznaczne z zasadniczą klęską strategiczną. Nowy zaś kolejny ruch zaczepny generała Hindenburga, możliwy, o ile ogólna konjunktura strategiczna na obu frontach zachodnim i wschodnim pozwoli na jego wykonanie, będzie nosił te same cechy, co i wszelkie ruchy poprzednie: będzie on mianowicie nową próbą wynalezienia słabego punktu oporu na linii rosyjskiego frontu.

Pewnem potwierdzeniem tego przypuszczenia służyć mogą informacje o wzmożeniu akcji — na ra-

zie w postaci walki działowej — w sekcji centralnego frontu nad Bzurą i Rawką, gdzie od chwili rozpoczęcia generalnej ofensywy na polsko-pruskiej froncie, panował niemal zupełny spokój, tudzież o wznowieniu rozpoczętej przed kilkoma dniami zupełnie niespodzianie i niemiennie niespodzianie przerwanej ofensywy niemieckiej w sekcji nad Pilicą.

Na froncie zachodnim.

WALKI WE FRANCJI.

Paryż. 5 (18) (PAT.) Wieczorny komunikat urzędowy: Niemiecki Zeppelin rzucił bomby na Calais i trafił w dworzec, lecz nie wyrządził żadnych strat poważniejszych, uśmiercił jednakże siedmiu kolejarzy.

W Szampanji mieliśmy znaczne powodzenie, w kierunkach na zachód i północ-wschód od Me-snil. Kontr-atak nieprzyjacielski odparliśmy. Nasze posuwanie się naprzód trwało dalej w kierunku wschodnim, w wąwozie, który ciągnie się od owej wyżyny 196 m. do Beau-Sejour. W lesie Consen-voye na północ-wschód od Verdun zajęliśmy dwie niemieckie transzeje i wzięliśmy jeńców. Pod Hart-mansweilerkopf posunęliśmy się jeszcze cokolwiek naprzód. Straty nieprzyjaciela były tutaj bardzo wielkie. Transzeje przeciwnika przepiętione trupami.

Z BITWY POD NEUVE-CHAPELLE.

London 5/18 (PAT.) Świadek naoczny, znajdujący się w angielskiej kwaterze głównej, stwierdza, że poniesione przez nieprzyjaciela w ostatnich walkach koło Neuve-Chapelle straty w ilości 18.000 ludzi, nie zawierają w sobie jeńców. Wzięty do niewoli oficer podał, że na tym froncie znajdowało się trzech książąt krwi, w tej liczbie Leopold Hohenzollern, który służył w jednym batalionie. Oficer przypuszcza, że wszyscy trzej zostali zabici.

Zdobywanie Dardanelów.

W DARDANELACH.

Bukareszt 5/18 (P. A. T.). Z Konstantynopola donoszą, że pomimo wszelkich starań naprawa „Goebe-nu” dotychczas nie jest dokonana z powodu braku odpowiednich materiałów i doku. Jedne bojowe jednostki Turcji to torpedowce i kontrtorpedowce. Przybyło kilku oficerów niemieckich lotników, którzy udają się na swych aparatach na Dardanele. Na mocy rozporządzenia władz wojskowych mieszkańcy wybrzeży Bosforu zostali wysiedleni. Utrzymują, że między Rodosto a półwyspem Gallipoli skoncentrowano 60.000 wojska pod dowództwem oficerów niemieckich.

WYSPY EGIEJSKIE.

Według oficjalnych wiadomości z Aten, flota anglo-francuska wysadziła koło Lemnos 2000 żołnierzy, którzy usunawszy władze greckie, zajęły wyspę. Według pogłosek flota sprzymierzona zajęła także wyspy, położone u wejścia do cieśnin Dardanelskich Tenedos i Samotrake.

„Wiecz. Wr.” donosi, że główny komendant fortyfikacji dardanelskich generał Klocke został zabity pierwszego dnia bombardowania przez flotę sprzymierzoną.

TRÓJPOROZUMIENIE WOBEC KWESTJI CIEŚNIN.

Paryż 5/18 (P. A. T.). „Temps” pisze: Ani Francja ani Anglia ani Rosja nie mają więcej powodów spierać się pomiędzy sobą o klucze do Czarnego Morza. Paryż i Londyn nie mają nic przeciw pozostawieniu ich Rosji, tembardziej, że sama zasada o zamknięciu cieśnin już nie istnieje od tej chwili, kiedy sprzymierzeńcy postanowili otworzyć przejście, zamknięte przez Turków z polecenia Niemców. Francja może tylko powitać przystąpienie swojej sojuszniczki do szeregu śródziemnomorskich państw. Anglia zaś nie obawia się już więcej, aby rosyjska flota czarnomorska przedsięwzięła pochód celem ujarznienia Indji. W zakończeniu dziennik powiada, że prawa wszystkich narodów będą zachowane i że inne państwa nie powinny się obawiać szkodliwych następstw panowania Rosjan w cieśninach.

Wojna z Turcją.

POD SMYRNĄ.

Ateny 5/18 (PAT.) Donoszą, że krążownik „As-kold”, ostrzelawszy z powodzeniem obwarowania Wurlu, po powrocie ze Smyrny wczoraj po raz pierwszy wpłynął do cieśniny na obronę okrętów, wyłowujących z powodzeniem w dalszym ciągu miny. Działania wojenne pod Smyrną w obecnej chwili przerwano. W czasie bombardowania mieszkańcy Smyrny byli narazeni na poważne niebezpieczeństwo wobec pogroźek Turków.

KNOWANIA NIEMIECKIE W PERSJI.

Londyn 5/18 (P. A. T.). Sekretariat do spraw Indji ogłosił komunikat, stwierdzający, że uzyskano dowody dokumentowane, że urzędnicy konsulatów niemieckich w Persji zostali wciągnięci wraz z agentami firmy niemieckiej „Wenkhaus“ w działalność konspiracyjną, mającą na celu pomódz Turkom do wtargnięcia do Persji i zbuntowanie plemion przeciwko Anglikom. Ustalono, że nietylko agenci „Wenkhausu“ pozostawali w stosunkach bezpośrednich z wojskami tureckimi, ale wykryto spisek, który obejmował Afganistan swoimi celami i armję indyjską. Bardzo jest kompromitująca korespondencja między misją niemiecką i konsulem niemieckim w Buszryze, która wpadła w ręce władz angielskich. Do portu tego niedawno przybyła większa partja broni i amunicji, którą pospiesznie a skrycie przewieźli w głąb kraju szwedzcy oficerowie żandarmerji. W tej sprawie misja niemiecka telegrafowała do konsula w Buszryze: „Dziękujemy za wiadomość co do broni i prosimy na przysięgę nie interesować się tą sprawą. Broni będzie zabrana na nasze tajemne cele“. Konsul odpowiedział: „Broni zawiózł oficer szwedzki kilka dni temu. Mojego współdziałania w tej sprawie nikt nie zauważył“. Komunikat sekretariatu państwa wyjaśnia, że tajny cel Niemców znajduje się w związku z zamiarami szejka perskiego Raisy-ali-dil-Waru, który dążył do najścia na Buszryze.

W przededniu decyzji.

WE WŁOSZECH.

Rzym 5/18 (P. A. T.). Ogłoszono dekret, według którego w razie zarządzenia ogólnej albo częściowej mobilizacji będą uwolnione od rekwiizycji wszystkie czworonogie zwierzęta domowe oraz wszelkie środki przewozowe, należące do konsułów i agentów konsularnych.

Wydano dekret obowiązujący ludność, aby zawiadomiła prefektów do 9 (22) marca o posiadanych zapasach maki, a prócz tego, aby zawiadamiała co tydzień o ilości wydatkowanego zboża. Mąka, znajdująca się w składach, jest wyłącznie tylko do użytku ludności miejscowej.

W BULGARJI.

Bukareszt 5/18 (P. A. T.). Według informacji „Victor“ z Sofji — w pałacu królewskim odbyła się rada koronna, w której brali udział wszyscy przywódcy partji opozycyjnych i prezydent ministrów. Przewodniczył radzie król Ferdynand.

Rada przyszła do wniosku, że Bułgarja musi się wyrzec neutralności i sposobie się musi do wystąpienia czynnego.

W związku z tą uchwałą rozpoczęły się pertraktacje z przywódcami opozycji w celu utworzenia gabinetu koalicyjnego. Układy te prowadzone przy udziale Radosławowa natknęły się na przeszkody. Przywódcy opozycji chcą stworzyć gabinet, do którego wszedłby przywódca partji demokratycznej Malinow, a dalej Geszow, Danew, Teodorow i przedstawiciel partji agrarnej Stamboljskij.

Upadek gabinetu Radosławowa jest sprawą kilku dni.

Ogłoszono dekret królewski z zakazem wywozu grochu, żyta i jęczmienia.

Wiadomości telegraficzne.

POLITYKA FINANSOWA FRANCJI.

Paryż 5/18 (P. A. T.). Izba deputowanych uchwaliła podnieść do 4½ miliardów emisję asygnat skarbowych. Minister skarbu Ribot stwierdził rozmiary wielkich wydatków w związku z nowymi potrzebami wojny, a w szczególności z operacjami w Dardanelach, głównie jednak wskutek konieczności przyjsia z pomocą ludności, dotkniętej klęskami wojny. Ribot stwierdził dalej, że powraca ruch interesów w kraju i wzrasta wpływ podatków i zaznaczył zasługę drobnych kapitalistów, którzy lokując swoje oszczędności przyczyniają się do umocnienia stanu finansowego kraju. Wreszcie minister powiedział: „Mówimy społeczeństwu szczerą prawdę. Nie mamy potrzeby ukrywać stan rzeczy zapomocą chytrych operacji w rodzaju wypuszczania banknotów papierowych“.

Izba przyjęła projekt do prawa o udzieleniu pożyczki państwu sprzymierzonym i zaprzyjaźnionym.

Odpowiadając na interpelację, Ribot oświadczył, że rząd francuski zgodził się udzielić pożyczkę Serbji i Belgji. Jednocześnie nastąpi emisja bezprocentowych asygnat skarbowych na rachunek Rosji. Ribot powiedział: „Udzieliliśmy pożyczek Belgji i Serbji i zamierzamy dać pożyczki wszystkim państwom, które gotowe są siłą wojenną poprzeć sprawę Francji. Co się tyczy Rosji, to aczkolwiek ona zaproponowała nam płacenie procentów, ale myśmy zdecydowali się dać jej asygnaty skarbowe bezprocentowe“.

W SPRAWIE HANDLU Z NIEMCAMI.

Nowy Jork 6/19 (P. A. T.). Wprawdzie rząd Stanów Zjednoczonych niewątpliwie wysłał protest przeciwko nowej deklaracji angielskiej w sprawie handlu z Niemcami, nikt nie oczekuje z tego protestu rezultatów praktycznych. Opinia publiczna w zupełności uznaje słuszność oświadczenia angielskiego.

ZNIESIENIE CEL.

Sztokholm 6/19 (P. A. T.). Z Wiednia donoszą o zniesieniu cel na świnie wagi powyżej 130 kilogramów, na masło, margarynę, tłuszcz, materje tłuszczowe, koperwas i maszyny rolnicze.

NADUŻYCIA W BANKU.

Odessa 5/18 (P. A. T.). W izbie komisja ekspertów ustala kwotę strat, na jakie narażone zostało towarzystwo kredytowe Mikołajewskie, na 6.300.000 rubli. Z tej kwoty nie znajduje pokrycia przeszło 3 miliony.

SEKWESTRACJA.

Jekaterynosław 5/18 (P. A. T.). Nałożono sekwestr na majątki poddanego niemieckiego Potelino (?), przebywającego za granicą: majątki te składają się z 5000 dziesięcin lasu, tartaku, fabryki parkietów i fabryki mebli giętych.

Nisz 5/18 (P. A. T.). Generał Paget imieniem króla Jerzego wręczył następcy tronu czarnogórskiego Aleksandrowi odznaki Wielkiego krzyża orderu Łaźni.

Piotrogród 5/18 (P. A. T.). W nadchodzącym roku akademickim przyjmowanie studentów do instytutu leśniczego będzie dokonywać na podstawie konkursu świadectw; ogółem przyjętych ma być 200 kandydatów.

Projekt przyszłego ustroju Polski.

Opracowany przez grupę p. A. M. Brianczaninowa.

Dzienniki warszawskie podały tekst projektu, poniżej powtórzony.

1) Podstawą stosunku Rosji do Polski winno być uznanie indywidualności narodowej i politycznej Polski. Wobec tego:

1) Polska nie powinna otrzymać tej lub innej formy samorządu, któraby w następstwie mogła być zmieniona, wskutek woli jednej ze stron, jeno funkcje ustawodawcze dla skoncentrowania przyszłej Polski winny należeć do Cesarza Wszechrosyjskiego, jako następcy Katarzyny II przyjmującego w tym celu tytuł realny Króla Polskiego i opierającego się na swobodnie wypowiedzianej opinii ad hoc powołanej narady polskich działaczy społecznych najrozmaitszych kierunków politycznych i stanów.

2) Interesy Rosji i Rosjan w Królestwie Polskim, nierozdzielnie związane z Rosją i tworzącym z nią jedyne, niepodzielne Imperjum Rosyjskie, winny być zastrzeżone w drodze unormowania w polskiej konstytucji krajowej w formie prawa zasadniczego o prawach Rosjan i rosyjskiej władzy państwowej w granicach Polski.

3) Prawa rosyjskiej władzy państwowej i Rosjan w Polsce winny być dokładnie wyliczone w zasadniczych ustawach polskich. Dlatego Koronie polskiej winna być zostawiona pełnia praw państwowych z wyjątkiem tylko specjalnie omówionych praw: tylko tych.

4) Wobec tego, że sprawa polska jest tylko częścią sprawy słowiańskiej, Europa nie powinna żadną miarą mieć udziału w określeniu wzajemnych stosunków Rosji i Polski.

5) Dla określenia ograniczeń praw suwerennych wznowionej Polski, nieodzownych dla jej wspólnego z Rosją istnienia, winna być zwołana na wzór polskiej narady rosyjskich działaczy społecznych, uznających prawo narodu polskiego do politycznej a nie tylko kulturalnej indywidualności. Ta narada w przeciwieństwie do narady polskiej, nie powinna wchodzić w określenie szczegółów urządzenia wewnętrznego polskiego organizmu państwowego, lecz powinna wypracować wyłącznie te szczegóły tego urządzenia, które podlegają ograniczeniu i uzgodnieniu z instytucjami Imperjum.

Opinie tej narady, zarówno jak i polskiej, winny być dla Monarchji doradcze, pozostawiając przy Nim obowiązek i odpowiedzialność co do naprawy błędów jego Prarodzicielki, w którym naród rosyjski nie brał udziału.

W rozwinięciu p. 5 też powyższych projekt daje następujący zarys uzgodnienia interesów państwowych Rosji i historycznych praw narodu polskiego.

I. Dla wszystkich spraw prawodawczych Polski tworzy się sejm, złożony z jednej Izby (dwie Izby stworzą tarcia i niepożądaną interwencję).

II. Skład Sejmu, porządek jego zwoływania i rozwiązywania określone są przez miejscową konstytucję polską.

III. Do kompetencji Sejmu nie należą: 1) Sprawy, dotyczące stosunków zewnętrznych, chociaż Polska może posiadać w razie uchwalenia odnośnych kredytów specjalne przedstawicielstwo konsularne i handlowe, podległe jednak rosyjskim ustawom o służbie w urzędach zagranicę.

2) Sprawy, dotyczące obrony państwa z wyjątkiem kwestji utrzymania wojsk honwiedów, w razie gdyby Sejm i Parlament państwowy uznały za korzystną taką organizację.

3) Sprawy dotyczące prawodawstwa celnego i całej organizacji komór, jednakich dla całego państwa.

4) Sprawy, dotyczące budowy i eksploatacji kolei, uznanych przez Parlament za mające znaczenie ogólnopństwowe, a także taryfy tychże kolei.

5) Sprawy, dotyczące finansów państwowych, emisji pożyczek, monety, Banku Państwa, monopolów skarbowych i niektórych podatków, które powinny pozostać przy Skarbie Państwa a to ze względu na a) korzyść dla Polski rozkwatowania w Polsce większości wojsk państwowych, b) na utrzymanie instytucji ogólnopństwowych.

6) Sprawy cerkwi prawosławnej i szkół prawosławnych.

IV. Sprawy ogólnopństwowe, dotyczące obrony, finansów państwowych, kolei, stosunków zewnętrznych, komór i taryf, podlegają omówieniu przez delegację, zwoływane nie częściej, niż na miesiąc, co rok i składające się z przedstawicieli Dumy państwowej i Sejmu, w liczbie proporcjonalnej do ilości ludności Polski i innych prowincji Państwa w stosunku: 1 delegat na 1 milion ludności obojga pól.

V. Władza Królewska w Polsce urzeczywistnia się przez specjalnego Namiestnika, zamieszkującego w granicach Królestwa i otoczonego przez specjalny dwór królewski.

VI. Władza Cesarska względem Polski (w sprawach wiążących Polskę z instytucjami państwowymi) jest urzeczywistniana przez samego Cesarza.

VII. Rozwiązanie przedterminowe Sejmu stanowi prerogatywę Króla. Zmiana gabinetu polskiego, złożonego z odpowiedzialnych przed Sejnem sekretarzy stanu winna być pozostawiona do uznania Namiestnika.

VIII. Stosunek instytucji Polski z Namiestnikiem i z instytucjami państwowymi, a także biurowość kolei, poczt i innych instytucji o znaczeniu ogólnopństwowym winny być prowadzone w języku rosyjskim.

IX. Polska nie powinna posiadać osobnej jednostki monetarnej, lecz Sejm może opracować i stworzyć Polski Bank Emisyjny z warunkiem poddania go pod kontrolę Ros. Banku Państwa w sprawach rachunkowości i z warunkiem wypuszczania biletów kredytowych w językach polskim i rosyjskim ze specjalnym zabezpieczeniem w postaci polskiego zapasu złota, w ilości nie mniej, niż połowa emisji. Na mocy tego biletu kredytowe miałyby kurs w całym państwie i byłyby gwarantowane przez kredyt całego państwa.

X. Na czele poszczególnych wydziałów zarządu Polski mogą stać sekretarze stanu z prawami ministrów. Mianuje ich Namiestnik z uwzględnieniem nastroszów większości Sejmu, lecz niekoniecznie z tej większości, jednak z nieodzownym warunkiem zwracania się dla sfornowania odpowiedzialnego gabinetu do jednej osoby, która winna mieć prawo zaproszenia pozostałych członków gabinetu.

XI. Po urzeczywistnieniu organizacji wznowionej Polski, wchodzące w skład jej terytorja przestają wysyłać posłów do parlamentu państwowego.

XII. Winno być zagwarantowane zupełne równouprawnienie dla Rosjan prawosławnych w granicach Polsk, a dla Polaków katolików w granicach Rosji. Dla osiągnięcia gwarancji obrony interesów państwowych w sprawach, dotyczących zastosowania w Polsce prawodawstwa ogólnopństwowego, a także w sprawach, dotyczących obywateli Cesarstwa nie Polaków w Polsce, należy pozostawić zainteresowanym instytucjom państwowym i Rosjanom, stającym do sądu w Polsce, prawo żądania udziału w instancjach apelacyjnych i kasacyjnych sądu polskiego specjalnego członka sądu państwowego ze specjalnego składu, zamieszkałego w Warszawie i mającego prawo przenoszenia spraw do specjalnych mieszanych polsko-rosyjskich instytucji sądowych, utworzonych przy Namiestniku z prawem zwracania się w ostatecznej instancji we wskazanych przez prawo wypadkach do specjalnego wydziału Senatu Państwowego. Zaś dla spraw czysto polskich i dla tych państwowych i prywatnych rosyjskich, w których strony zainteresowane nie zechcą odwoływać się do sądów mieszanych, wyższą instancją kasacyjną winien być Senat Polski w Warszawie.

Wszystkie szczegóły stosunków podatkowych, pieniężnych, administracyjnych, sądowych, kolejowych, mierniczych i innych podlegają dalszemu opracowaniu przez wspomniane narady polską i rosyjską, dla których powyższy zarys jest tylko kanwą. Warunkiem nieodzownym dla obu tych narad jest uznanie dwóch zasad podstawowych: 1) Zachowanie zewnętrznej niepodzielności Cesarstwa z gwarancją latwości urzeczywistnienia w zjednoczonej Polsce zarówno państwowych praw Imperjum, jak rosyjskich narodowych i 2) przyjęcie za wskazówkę przy regulowaniu stosunków, iż Polska winna być od tej chwili traktowana nie jako prowincja chcącby autonomiczna, lecz jako nawiązek suwerenna jednostka państwowa“.

Zbiegowie z Galicji.

Dochodziły nas wieści o tem, że wielkie masy ludności pod przymusem, lub też dobrowolnie opuściły Galicję i udały się na zachód szukać bezpiecznego przystanku nie mieliśmy jednak dokładnych informacji, jaki jest los tych tułaczy.

Obecnie „Gaz. War.“ za „Kurjerem Poznańskim“ ogłasza szereg bardzo interesujących wiadomości o tem, jak żyją wychodźcy z Galicji.

Niema — jak pisze korespondent „Kurjera“ — kraju koronnego w Austro-Węgrzech, gdzieby nie było wychodźców z Galicji. Jest ich podobno ogółem

więcej, niż milion. „Prawie wszędzie są dla gmin ciężarem. Wytyka się ich palcem. Biedacy mieszkają przeważnie w barakach drewnianych, po 500 mniej więcej osób... Zamiast 2—1 korony dziennie, wydzielają się na głowę 45 halerzy, a utrzymanie wychodźców prawie z reguły wydzierżawia się prywatnemu przedsięwzięciu. A warto nadmienić, że 1 kg. chleba mieszanego kosztuje dzisiaj minimalnie 40 hal.

Nikt z tych, co zwiedzali owe wojenne baraki, nie taj, że położenie wygnanców jest straszne. Stosunkowo jest Polaków najwięcej w Czechach i wogóle wśród czeskiej ludności, oraz wśród Słowenów, ale nie jest to bynajmniej reguła.

Bardzo znaczna ilość wychodźców zgromadziła się w Wiedniu. Mieszka tam podobno obecnie około 200.000 osób z Galicji.

Wychodźcy galicyjscy w Wiedniu składają się z różnych kategorii. Są więc przede wszystkim Polacy. O Polakach korespondent „Kurjera” pisze w sposób następujący:

„Dwie trzecie z nich ma albo znaczne, albo wystarczające fundusze. Z tych ostatnich nikt nie korzysta z zapomóg lub pożyczek rządowych. Przeciwnie. Bawi tu wielka liczba polskiej arystokracji, która wraz z zasobną polską nieutytułowaną ludnością w Wiedniu, jest dobrodziejem Wiednia. Stwierdzono już publicznie, bo dyskusja polska na łamach dzienników jest codzienną rubryką, — że dotychczas upadłoby z powodu wojny około 40 hoteli, gdyby nie Polacy, że tutejsi przemysłowcy (nie tylko właściciele kawiarni) mają z polskiej klienteli jaknajlepsze zyski. Niedarmo przecież wywieszają Wiedeńczycy w oknach wystawowych wiele mówiące napisy: „Tu mówi się po polsku”, a takie napisy spotyka się co krok głównie na Grabenie, Kärntnerstrasse i po całym Ringu”.

Rusinów jest kilkanaście tysięcy w Wiedniu, są oni najlepiej widziani przez władze i urzędy.

Reprezentują wszakże właścicieli w Wiedniu „galicjan” żydzi, którzy stanowią podobno trzy czwarte wszystkich wychodźców galicyjskich.

„Reprezentują dosłownie — pisze korespondent „Kurjera” — bo ci sami, którzy posługiwali się w Galicji stale żargonem niemieckim, mówią teraz tylko po polsku. Zamiastkali swą masą prawie całą drugą dzielnicę i około Prateru, a zjawiają się cizbą wszędzie, na Grabenie, Kärntnerstrasse, Mariahilfstr., na promenadzie Elzbiety, Ringu i innych głównych arteriach spacerowych. Wiedeńczycy, którzy o Galicji wprost pojęcia nie mają, mówią też często, że Galicja to kraj, w którym mieszkają „schmutzige Juden, Rusini i polnische Hocharistokratie”.

Najazd żydów na Wiedeń obudził czujność rządzącego obecnie w stolicy Austrii stonniactwa chrześcijańsko-społecznego, walczącego z żydami na gruncie wiedeńskim.

Żydzi galicyjscy czują się w Wiedniu równie dobrze, jak w Galicji. Zakładają już „interesy” i przygotowują się do tego, aby w razie odpadnięcia Galicji od Austrii pozostać na stałe. W ten sposób może się wzmóc znacznie stronnictwo liberalne w Wiedniu i tego się obawiają antysemita. Kursują więc pogłoski o prawach zmuszających zbiegów galicyjskich do wyjazdu. Z żądaniem podobnym wystąpili reprezentanci rady miejskiej do burmistrza Weisskirchnera na przyjęciu noworocznym, a ten ostatni uznał żądanie to za słuszne i przyrzekł poparcie. Na jednym z wieców publicznych powiedział burmistrz, że polscy zbiegowie trudnią się lichwiarstwem w Wiedniu. Łatwo się domyślić, że to „Polacy” uprawiają ten „narodowy” proceder.

„Tak więc — pisze korespondent „Kurjera” — ci wychodźcy żydzi z Galicji są naszymi reprezentantami. Mówią tylko po polsku, postępowi podają się za Polaków oficjalnie. Tak się w dodatku ułożyły stosunki, że niektórzy przedstawiciele Naczelnego komitetu narodowego, np. wydziału ekarbowego i prasowego są rasowymi żydami (a socjalistami z przekonań politycznych) a noszą na kłapie sarduta i palta wielkiego orła polskiego, jako oznakę N. K. N., utwierdzając Wiedeńczyków w przekonaniu, że Galicja to kraj żydowski. Nie należy zaś mniemać, że tacy Wiedeńczycy są tylko wyjątkami, lub że taka opinia panuje tylko wśród plebsu. Galicji nie zna nawet wykształcony Wiedeńczyk... Reprezentują nas dalej ci wychodźcy żydzi jeszcze z innego tytułu. Oto z inicjatywy ministerstwa galicyjskiego utworzono tu wielki komitet ratunkowy, podzielony na sekcje.

Do tych sekcji wchodzić się znów żydzi i fortytują oczywiście swych współwyznawców i współplemieńców... Szkoły polskie tu założone mają 50—75 proc. żydów. Jednym słowem są Polacy — tu wbrew swej woli reprezentowani przez warstwę galicyjskiej ludności, która i stała się czystością i swymi manierami i nową elastycznością i duchem przedsiębiorczości nie podoba się Wiedeńczykom. W konsekwencji są wszyscy z Galicji wściekami i ma się do nich stosować ustawę o włoścogustwie.

W opinii Wiedeńczyków jesteśmy intruzami wszyscy. Zabroniono nam dawać przedstawienia teatralne w polskim języku, a chociaż to się ostatecznie udało, pozostał fakt, że chciano Polakom tego zabronić głównie z powodu inwazji żydowskiej. Z tego powodu także nekają tu każdego ciąglemi wezwaniami do policji, żądają dowodów, że się posiada znaczną gotówkę, zamykają już Wiedeń dla Galicjan wogóle. Dla urzędników jesteśmy wszyscy żydami. Podaje tu autentyczne zdarzenie: komisariat policyjny pe-

wnego obwoźu wezwał Polaka, studenta uniwersytetu, celem wyjaśnienia rodowodu, podanego w karcie meldunkowej. Komisarz był zdziwiony, że ów Polak napisał własnoręcznie, iż jest wyznaniem rzymsko-katolickiego i zapytał zupełnie poważnie: Czyż Polak może mieć inne wyznanie niż mojżeszowe.

Przytoczyliśmy tu dłuższe ustępy z korespondencji wiedeńskiej „Kurjera”, gdyż rzucają one jakrawe światło na stosunek władz austriackich do Polaków, oraz na rolę żydów galicyjskich.

Wiadomości bieżące.

— **Kalendarzyk.** Sobota, 20 marca. Rzym.-kat. Dziś: Joachima, Klaudii. Jutro: N. 5 P. (Czarna) Benedykta. — Gr.-kat. Dziś: 7. Wasylija, Jewrema. Jutro: 8. N. 5 P. Fteofylakta. — Słowiański: Dziś: Polemira. Jutro: Lubomira. — Wschód słońca o godz. 6.30, zachód o godz. 6.35 (czas ratuszowy). — Długość dnia 12 godzin 5 minut.

— **W dzień św. Józefa.** Tłumnie pospieszono wczoraj z życzeniami do pałaców obu arcypasterzy. Ks. arcybiskup Bilczewski, który z powodu odprawianych rekolekcji nie przyjmował w dniu wczorajszym, przerwał rekolekcje na godzinę, dowiedziawszy się, że czeka przybyła in corpore z życzeniami rada miejska. Do czcigodnego arcypasterza przemówił w gorących słowach prezydent dr. Rutowski, na co wzruszony odpowiedział ks. arcybiskup w krótkich słowach. Przez cały dzień składano następnie bilety w pałacu arcybiskupim, gdzie przewinęli się reprezentanci wszystkich warstw ludności miasta.

— **Odczyt o Polsce.** W Mediolanie na zaproszenie miejscowego komitetu „Pro Polonia” miał w uniwersytecie popularnym odczyt o Polsce adwokat Witold Olszewski z Bolonii. Po odczycie odbyła się dyskusja, w której obok wielu wybitnych Włochów brało także udział kilku Polaków. Odczyt był urozmaicony obrazami świetlnymi.

— **Do PP. Lekarzy.** Komitet Ratunkowy poszukuje lekarzy do prowadzenia akcji sanitarnej na prowincji. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Komitetu (ul. Lindego 1. 6, II p.) między godziną 11—1 przedpołudniem, gdzie też można przejrzeć warunki umowy.

— **Podziękowanie.** Od pp. Polaków otrzymałem 10 rb. na „Ciepły kącik” zamiast wieńca na trumnę ś. p. Stefana Kozłowieckiego. Za ten dar składam serdeczne podziękowanie. Rutowski.

— **Z kolei.** Naczelnik galicyjskich kolei żelaznych p. K. Niemieszajew telegraficznie zakomunikował naczelnikom i dyrektorom kolejowym, iż urzędnicy kolejowi translokowani do Galicji winni być poinformowani, że mogą wyjeżdżać na miejsca swej nowej służby tylko sami bez rodzin, gdyż dla wyjazdu do Galicji rodzin kolejarzy wymagane jest specjalne pozwolenie generał-gubernatora.

P. K. Niemieszajew ustąpił z dniem wczorajszym, a jego funkcje objął p. Szmitt.

— **O galicyjskiego robotnika sezonowego.** Ważne zgromadzenie kijowskiego Towarzystwa rolniczego, odbyte 14 marca, poleciło sekcji uprawy roli organizację najmu robotnika z Galicji i Królestwa Polskiego do robót polnych w gospodarstwach członków kijowskiego Towarzystwa rolniczego. Wybrana komisja opracowała warunki najmu na posiedzeniu 15 b. m. a dnia następnego delegat Towarzystwa, agronom Pochodnia, wyjechał do Lwowa dla werbowania robotnika w Galicji Wschodniej.

W ciągu paru dni w sekcji uprawy roli kij. Tow. rolniczego złożono znaczną ilość deklaracji z żądaniem robotnika. Zadeklarowano pracę dla 5.000 ludzi — mężczyzn i kobiet.

— **Teatr w Kasynie miejskim** — jak nam komunikują — daje dziś po raz drugi świetną operetkę 3 aktową, p. t. „Cnotliwa Zuzanna” z p. L. Rogińską w roli tytułowej. Podczas onegdajszej premiery tej sztuki licznie zebrana publiczność bawiła się doskonale, darząc hucznymi oklaskami znakomitą grę artystów.

Jutro — w niedzielę — odbędzie się dwa przedstawienia: popołudniowe o godz. 3.30 — po znionych cenach — na którym wznowione będą: „Medor” czyli „Dowcip koleżeński”, komedia w 3 aktach Molin’a z p. J. Dobrzańskim w roli tytułowej i „Skarb za kominem” wysoce melodyjna i wesoła operetka 1-aktowa z muzyką Koszuta; — drugie zaś przedstawienie o zwykłej porze wieczorem, na którym odegrana zostanie po raz drugi arcywesoła farsa 3 aktowa Heinequin’a p. t. „Rozkosze domowego ogniska” i powtórzona będzie uroczą operetka komiczna p. t. „Piękna Galatea”.

— **Z głodu.** Wczoraj popołudniu wezwano stację ratunkową do jakiejś kobiety, która zachorowała na ul. Szpitalnej. Stwierdzono, że kobieta owa N. Spilbergowa zachorowała z głodu.

— **Koniokrady.** Aczkolwiek aresztowano już szajkę komokradow, widocznie to nie odniosło skutku, kiedy niema dnia, aby nie skradziono w mieście choć jednej

pary koni. Wczoraj zaszły aż dwa wypadki takiej kradzieży. Oto na placu Krakowskim skradziono włościanom z Przemysła Łukaszowi i Mikołajowi Boruchom wóz z parą koni i 9 worami fasoli wart. 900 kor., a Rozalii Podkowie z Bilki Szlacheckiej na placu Strzeleckim w oczach właścicielki skradł jakiś złodziej w mundurze wóz z parą koni.

— **Z kroniki kradzieży.** Do herbaciarni Izaka Rume-ra na ul. Słonecznej 1. 45 włamali się złodzieje przez piwnicę, zabierając cały zapas zakąsek. Nie znalazłszy nic wartościowego, odcieśli 4 rury cynkowe, doprowadzające piwo z piwnicy, czem wyrządzili szkodę na 150 kor. Na tej samej ulicy pod 1. 35 okradziono sklep Izaka Deuschera, zabierając rozmaite wiktualy wartości 450 koron.

— **Zabawa z pieskiem.** Janina T., zamieszkała na ulicy św. Marcina 1. 33 bawiła się z pieskiem, który jednakowoż nie poznał się na żartach i tak ją pokasał, że musiano wzywać stacji ratunkowej.

†

HELUSIA

najukochańsza córka

Adolfa i Zofii Teliczków

uczennica VII kl. szkoły „Notre Dame”.

po krótkich a ciężkich cierpieniach, usnęła w Panu dnia 18 marca 1915 r. w 14 wiośnie życia.

Ciężką boleścią dotknięci po stracie najukochańszej córki, rodzice zapraszają krewnych, koleżanki, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w niedzielę dnia 21 marca b. r. o godz. 3 popołudniu (czas ratuszowy) z domu żałoby przy ul. Mochnackiego 1. 26 na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego.

440

— **Z Kijowskiego oddziału Towarzystwa pomocy ofiarom wojny.** Na posiedzeniu nowoobranego komitetu oddziału kijowskiego Towarzystwa pomocy ofiarom wojny dokonano wyborów prezydium, które dały wynik następujący: Na prezesa obrano p. Joachima Bartoszewicza, na wiceprezesów pp. Kaźmierza Rzańnickiego i Oskara Sobańskiego, na skarbnika p. Romana Strasburgera, na zastępcę skarbnika p. Zygmunta Więckowskiego i na sekretarzy pp. Stanisława Jezińskiego i Stanisława Zielińskiego.

— **W Łodzi zabito żołnierza niemieckiego.** Aresztowano trzech mieszkańców, podejrzanych o zabójstwo, których postawiono przed sądem polowym i skazano na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok natychmiast wykonano. W kilka dni później schwytano żołnierza, który się przyznał, że w sprzeczce zabił towarzysza. On także został rozstrzelany, a sędzia śledczy oddalony. Władze niemieckie w celu uniknięcia podobnych nieporozumień i omyłek sądowych poleciły ludności nie opuszczać mieszkań, chyba w razie ostatecznej potrzeby.

— **„Deutsches Bank” w Konstantynopolu** wysłał 32 skrzynie złota przez Bukareszt do Berlina. Także inne banki niemieckie w Turcji uczyniły to samo. Rodziny poddanych austriackich i niemieckich wyjechały przez Rumunię do Austrii.

— **Rząd angielski** odwołał telegraficznie wszystkich instruktorów angielskich, pozostających na służbie w flocie greckiej.

— **Parlament grecki.** Dekret królewski ogłosił odroczenie obrad parlamentu greckiego na 30 dni. W ciągu tego czasu zapadnie decyzja, czy parlament, w którym większość posiada liberalna partia Venizelosa, zostanie rozwiązany i czy zostaną rozpisane nowe wybory.

— **Koszty powodzi we Flandrii.** Ekonomisci niemieccy obliczyli koszty sztucznych powodzi we Flandrii przez Belgijczyków, jako środek obrony przeciw Niemcom. Otóż straty wskutek tych powodzi wynoszą 600 milionów marek, obliczając przytem że potrzeba będzie przynajmniej pięciu lat, żeby żyźne przedtem pola doprowadzić do stanu poprzedniego.

— **Wywiezienie archiwów.** „Russk. Wied.” donoszą z Sofji, że archiwa poselstw austriackiego i niemieckiego w Konstantynopolu, zostały stamtąd wywiezione do Wiednia.

— **Wizyta w porę.** Z Amsterdamu donoszą, że w Berlinie oczekują przyjazdu królowej greckiej i na zamku Poczdamskim przygotowano już apartamenty.

— **Igrzyska olimpijskie 1916** przenoszą się do Ameryki. Z Londynu donoszą z Chrystianji, że prezes międzynarodowego komitetu olimpijskiego P. de Coubertin, oznajmił korespondentom pism londyńskich, że Igrzyska olimpijskie 1916 odbędą się w Ameryce. Zezwolenie na urządzenie Igrzysk, udzielone niemieckiemu komitetowi, cofnięto. „Aften posten” donosi, że jest to odpowiedzią międzynarodowego komitetu olimpijskiego na wniesione przez Niemcy przedstawienie, żeby Igrzyska odbyły się koniecznie w Berlinie, przyczem wyrażono przypuszczenie, że ze względu na wojnę, uda się ściągnąć uczestników wyłącznie z krajów neutralnych i przyjaciół Niemcom.